XII.

7.

PORADNIK JĘZYKOWY

1. GRĄD, GRUNT, GRZĘDA, GRANICA.

W mojej wsi rodzinnej (Stale, w pow. tarnobrzeskim, w Galicyi) i w okolicy napotyka się dość często wyraz grąd w nazwach miejscowych, a nawet jako rzeczownik zwyczajny, oznaczający w przeciwieństwie do wody lub bagna, otaczającego suchy, stały ląd, ziemię, a także wzniesienie lub pagórek wśród wody, bagna lub niziny. Mamy np. w Stalach pastwiska, jak Grądek i Grozdów Grąd; pole Grądki; lasy i łąki w nich, jak Sarni Grądek, Żmijowe Grądy, Kalinowy Grąd, Kaszlów Grąd, Kosiaczów Grąd i inne. W sąsiedniej wsi Cygany zowie się Grądki część tejże wsi i pastwisko. W są­siedniej Żupawie jest pole Sarni Grądek, są pola Grądki i pastwisko Piszklowe Grądki. Każda z przytoczonych miejscowości, jak to miałem sposobność przekonać się naocznie, jest podziśdzień większem lub mniejszem wzniesieniem wśród niziny, moczaru lub bagna.

Nie jest wszakże wyraz grąd wyłączną własnością tylko tej okolicy. Jak świadczą nazwy miejscowe, był on niegdyś znany w ca­łej Polsce. Jest np. Grąd: 1) os. w pow. ciechanowskiem, 2) dwie wsie w przemyskiem, 3) inaczej Grądek, wś. w mławskiem; mamy np. Grądy: 1) dwie wsie w pow. błońskim, 2) wś. w Sieradzkiem, 3) wś. w wieluńskiem, 4) las w wieluńskiem, 5) wś. w kolskiem, 6) folw. i osada w konińskiem, 7) dwie wsie w słupeckiem, 8) wś. w lubelskiem, 9) wś. w lubartowskiem, 10) wś. w Sokołowskiem, 11) trzy wsie w łomżyńskiem, 12) dwie wsie w pułtuskiem, 13) wś. w ostrołęckiem, 14) trzy wsie w makowskiem, 16) trzy wsie w ostrowskiem, 16) dwie wsie w koleńskiem, 17) dwie wsie w szczuczyńskiem, 18) dwie wsie w rypińskiem, 19 wś. w sierpeckiem, 20) inaczej Grędy wś. w dąbrowskiem, 21) wś. w brzeskiem, 22) przys. wsi Łętowni w nisieckiem, 23) niem. Grondi wś. w lubawskiem, 24) niem. Grund folw. w kartuskiem, 25) niem. Gronden wś. w szczucieńskiem, 26) niem. Gronden wś. w węgoborskiem, 27) niem. Gronden w margrabowskiem, 28) niem. Gronden wś. w jansborskiem i t d.

Znany zresztą był niegdyś ten wyraz, nie tylko w Polsce, ale

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 7

98

i w całej Słowiańszczyżnie, nawet i dalej, gdyż to wyraz nie tylko prasłowiański, ale i aryjski.

W czasach historycznych nie napotykamy go już w innych ję­zykach słowiańskich w tej formie, któraby odpowiadała zupełnie naszej polskiej grąd, ale w formach pochodnych żyje dotąd we wszystkich. Taką formą pochodną jest np. staropolska grędzi (liczba mnoga)1), która w języku starocerkiewnosłowiańskim brzmi grądъ (I. p.), w słowieńskim grodi, w serbo-kroackim grudi, w rosyjskim grudi, w czeskim hrudi i t. d., a oznacza »pierś, piersi«. Ma zresztą wyraz ten i inne jeszcze liczne krewieństwo w językach słowiańskich do tej chwili, co wszystko razem zestawione, pozwala nam poznać jego pochodzenie i pierwotne znaczenie. Lecz zanim do tej sprawy przy­stąpimy, musimy wpierw zapoznać niefilologów z następującemi zjawiskami językowymi:

1. Mówi się: ząb, dąb, pąd, swąd i t d., ale w dalszych przy­padkach, ilekroć wyraz staje się więcejzgłoskowym, zamiast ą twar­dego pojawia się ę twarde, skąd powstają formy, jak: zęba, zębowi, zębem i t. d.; dęba, dębowi, dębem i t. d.; pędu, pędowi, pędem i t d.; swędu, swędowi, swędem i t d. Są i takie wyrazy, które się do tej reguły nie stosują, jak sąd, sąg itp., od których dalsze przy­padki zachowują ą: sądu, sądowi, sądem i t. d.; sągu, sagowi, sągiem i t. d.; ale to rzeczy wyjątkowe, tamto stanowi zasadę. Gdy­byśmy tedy obok rzeczownika męskiego grąd mieli i żeński, zakoń­czony na a, jak mamy np.: sąsiad i sąsiada, to forma ta powinna brzmieć gręda (jak mamy gęba), choć i forma grąda niemożliwa nie jest. Jakoż mamy w staropolszczyznie wyraz gręda, używany przez wielu pisarzy naszych, aż do wieku XVIII, a oznaczający »bieg« konia, »pąd« konia, jak łatwo się przekonać choćby tylko ze Słownika Lindego.
2. Zdarza się w językach słowiańskich niejednokrotnie, że wy­razom z twardą samogłoską o lub ą odpowiadają wyrazy z miękkiem e lub miękkiem ę, które to dźwięki pod pewnymi warunkami zmie­niają się na miękkie (i)o lub miękie (i)ą: mamy więc płot i pleść- plotę; grób i grzebię; wóz i wieść-wiozę; gonię i żenę, żonę (= genę); chód i szed (= ched), skąd szedł i staropolskie szcie (niem. Gang); skąd obejście, odejście itp.; wazki i więzy; pogrążać i grzęznąć; sąd

•) Rzeczownik rodzaju żeńskiego, który w pierwszym przypadku liczby po­jedynczej brzmiał niezawodnie grądź, a dalsze grędzi, grędzią i t d. jak gałąź, gałęzi, gałęzią i t. d. Staropolską formę grędzi napotykamy w Biblii królowej Zofii s r. 1455 (wydanie Małeckiego) str. 81 a.

XII. 7

PORADNIK JĘZYKOWY

99

i siędę i t. d.1). — To też obok grąd mamy i grzęda, wyraz dobrze wszystkim znany w znaczeniu »zagona« ogrodowego, »grzędy« ogro­dowej, o której dziewczyna wiejska śpiewa:

Oj zasiałam, zasiałam Da jarej rutki grzędę,

Bo ja rozumiała:

Oj, długo panną będę\*).

Nie innym wyrazem jest też i grzęda »żerdka« w chałupach i komorach wiejskich, na której wiesza się odzież, a także i ta »żerdź« lub »belka« w stajni lub gdzieindziej, na której siadają kury, a o której mowa także w pieśni ludowej, zwróconej do dziew­czyny wychodzącej za mąż:

Myślałaś, dziewczyno, że ci dobrze będzie —

Będziesz se siedziała z kurami na grzędzie.

Z kurami na grzędzie, z kaczkami na wodzie,

Nie turbuj się, dziewczę, bo ci dobrze będzie.

1. Odzie w języku starocerkiewnosłowiańskim mamy a, a w pol­skim twarde ą lub twarde ę, tam w języku słowieńskim jest o, a w in­nych językach słowiańskich u. To też nasze wyrazy: ząb, dąb, gęba, grędzi i t d. brzmią: w języku starosłowiańskim ząbъ, dąbъ. gąba, grądi; w języku słowieńskim: zob, dob, goba, grodi; w serbo-chorwackim: rub, dub. guba, grudi; w rosyjskim: zub, dub, guba, grudi i t. d. Gdyby zatem wyrazy nasze grąd, gręda istniały w języku rosyjskim, brzmiałyby w nim grad, gruda. Takich wyrazów w ję­zyku rosyjskim niema, ale jest gruń w znaczeniu bieg konia, »truch­tem« zwany, a nadto gruna »bieg« konia i gruncoju »truchtem«, które to wyrazy powstały z form grud+ń, grud+na, grud+n+coju czyli że wyrazy te są tego samego pochodzenia, co wyrazy nasze grąd i gręda1).
2. Gdzie w języku starosłowieńskim jest ę, a w naszym miękkie ę lub miękkie (i)ą, tam w innych językach słowiańskich mamy jużto (i)a, jużto (i)e. To też nasze wyrazy: grzęda, przęda — prząść i t d. brzmią w języku starosłowiańskim gręda, prędą, pręsti w słowień-

\*) Zob. Fr. Miklosich. Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen. I. 62, 92.

\*) O. Kolberg. Kieleckie I. 101.

\*) Co do snikania d przed n, ń w językach słowiańskich zobacz. Fr. Mi­klosich, Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen I. 296, 477, 641. Co do formy gruncoju to jest to 6. przypadek liczby pojedynczej od rzeczownika grunta (= grudnca = grądnьca).

100

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 7

skim i serbo-kroackim greda, gredem gresti; w rosyjskim grjada, grjadu-grjasti i t. d.

Po tych objaśnieniach nie będzie może nawet dla niefilologów rzeczą dziwną, skoro powiemy, że w najściślejszym etymologicznym związku z wyrazami grąd, gręda i grzęda pozostaje starosłowiański czasownik grędą-gręsti w znaczeniu »idę-iść«, który w polszczyznie zaginął (brzmiałby dzisiaj: grzędę-grząsć, jak mamy: przędę-prząść), ale zachował się dotąd w niektórych językach słowiańskich, jak buł­garskim (gredъ »idę«), słowieńskim (gredem, także grem »idę«)t serbo-kroackim (gredem-grcsti »idę-iść«), w starorosyjskim (grjadu - grjasti »idę-iść)1), a przez swe znaczenie rzuca jasne światło tak na pierwotne znaczenie wyrazu grąd, jak i wszystkich innych pokrew­nych wyrazów we wszystkich językach słowiańskich i poza nimi.

A więc »iść« to pierwotne, podstawowa znaczenie wyrazów, o których mowa? Takie jest właśnie nasze zdanie, które pragniemy uzasadnić.

Skoro gręda gręsti znaczyło »idę-iść«, to rzeczowniki grąd,gręda nie mogą pierwotnie mieć innego znaczenia, jak »chód« czyli »szcie«, jak się to mówiło po staropolsku. Jakoż ślady tego dawnego stanu rzeczy przetrwały do dziśdnia. Oto, jak już zauważyliśmy wyżej, obok męskiej formy grąd mamy w staropolszczyźnie formę żeńską gręda, a ta oznacza »chód, bieg, kłus«. »Jeden koń — po­wiada Rey w Wizerunku — urodzi się z krzywemi nogami, drugi z prostemi, więc jeden inochodą, drugi chodzi gręda«. A Wadowski z końca XVII. wieku (1699) pisze: »Jeden po drugim nagle nastę­puje, niby w pochodzie nadchodzący gręda". To samo też stwier­dzają już wyżej wyżej objaśnione wyrazy rosyjskie: gruń (= grud+ ń = grąd + ń) »trucht«, grana (= grud + na = grąd + na) »bieg« konia i gruncoju (grud+ n + coju = grąd + n+coją) »truchtem«. Ale jeżeli tak, jeżeli mianowicie pierwotnem, podstawowem znaczeniem tych wszystkich wyrazów jest »iść«, to jakże przyszło do tych naj­rozmaitszych znaczeń, jakie wyrazy te z biegiem czasu przybrały?

Wszystko to wyłoniło się z biegiem czasu z owego pierwotnego, zasadniczego znaczenia.

Jak mamy szedł; szcie, ście, (zobacz wyżej) i chód, a chód

1) Dr. Erich Berneker. Slavisches etymologisches Wörterbuch. 349.

W języku rosyjskim jest także tego samego pochodzenia czasownik grjanut'. nagrjanuť »uderzyć, napaść«, co po starosłowiańsku brzmiałoby gręnąti (= grędnąti), a po polsku grzęnąć (\* grzędnąć). Od grjanuť brzmi po rosyjsku imperativu» 1. pluralis grjaniem, skąd wyrażenie: grjaniem na wroga! »nuże na wroga!«, pierwotnie: »idźmy, ruszajmy, uderzajmy na wroga«. I tym to właśnie sposobem czasownik grjanuť, nagrjanuť przybrał znaczenie »uderzyć, napaść«".

XII. 7

PORADNIK JĘZYKOWY

101

oznacza nie tylko »chodzenie«, ale także »miejsce«, po którem się chodzi, jak świadczy: przechód, wchód, wychód itp., tudzież to, po czem się chodzi«, jak świadczy: schód »stopień« i schody (po niem. Stiege); jak w niem. języku od gehen »iść« mamy pochodny rzeczow­nik Gang, który oznacza nie tylko »chód«, tj. chodzenie, ale także »miejsce«, po którem się chodzi, jak świadczy: Ausgang, Eingang itp., tudzież »to, po czem się chodzi«, jak świadczy Gang w zna­czeniu »chodnik« lub »ganek«: tak od grędę-gresti »idę-iść« pochodny rzeczownik grad, gręda, grzęda oznaczał nie tylko »chód«, tj. cho­dzenie, ale także »miejsce i to, po czem się chodzi«, a więc w prze­ciwieństwie do wody »suchy, stały ląd, ziemię, stały, silny fun­dament\*. W tem znaczeniu suchego, stałego lądu czyli ziemi w prze­ciwieństwie do wody lub bagna używa się wyrazu grad po dziśdzień w moich rodzinnych stronach, jak to zaznaczyliśmy wyżej. A tak samo miała się rzecz w germańszczyznie, która ten wyraz, podobnie jak Słowiańszczyzna, zaczerpnęła jeszcze ze wspólnego, aryjskiego skarbca. Dzisiaj brzmi ten wyraz po niem. Grund, a oznacza »dno, podstawę, fundament, pole, ziemię«, a więc to, co oznaczał niegdyś nasz grąd; w staroniemieckim języku brzmiał ten wyraz grunt, w tem brzmieniu przyszedł on do nas z kolonistami niemieckimi i utrzymał się podziśdzień, wypierając i zagładzając prastary nasz rodzimy grad. Ponieważ z czasem do uprawy służyły nie miejsca wilgotne, mokre, lecz grądy, więc też grąd przybrał znaczenie ziemi uprawnej, roli. To znaczenie zachował też podziśdzień wyraz grunt i w tem też znaczeniu uprawnej ziemi, roli używał się nie­zawodnie i wyraz grzęda, który po dziśdzień jeszcze we wszystkich językach słowiańskich zachował to dawne znaczenie, choć w nieco ściślejszem znaczeniu, bo głównie w znaczeniu »grzędy ogrodowej, zagona«. Po słowieńsku brzmi ten wyraz greda, a tak samo po serbo-chorwacku i bułgarsku, po czesku hřada, po rosyjsku grjada, po rusku hrjada. To ściślejsze znaczenie tego wyrazu wynikło z pierwotnego stanu uprawy ziemi. Role pierwotne nie stanowiły wielkich obszarów, lecz tylko mniejsze lub większe niwki, grzędy. Orania na zagony nie było, więc każda rola była sama dla siebie jednym zagonem, jedną grzędą.

Tym samym wyrazem, jak to zaznaczyliśmy już wyżej, jest wyraz grzęda »żerdź lub belka, na której siadają kury«, »żerdka« w chałupach i komorach, na której więsza się odzież, a także wogóle »żerdź, belka«. Także i punkt wyjścia, z którego rozwinęło się tu znaczenie, jest ten sam. Ponieważ grąd, gręda, grzęda, jak to zaznaczyliśmy wyżej, oznacza pierwotnie nie tylko »chód«, ale także to, po czem się chodzi, a chodzi się tak po ziemi, jak i po sztu-

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 7

102

cznych chodnikach, belkach, które łączą np. dwa brzegi rzeki, więc też wyraz grąd, gręda. grzęda począł oznaczać i taki sztuczny cho­dnik, potem zaś każde drzewo łączące nietylko dwa brzegi, ale także dwie ściany w innych celach, skąd z czasem znaczenie »grzędy na kury«, znaczenie »grzędy na wieszanie rzeczy«, wreszcie wogóle znaczenie »belki, drąga, żerdzi«. Więc też starosłowiańskie gręda i grędz (rodzaju męskiego), bułgarskie greda oznacza »belkę«, to samo znaczenie ma serbo-chorwackie i słoweńskie greda, a obok tego w tych ostatnich językach jeszcze znaczenie »grzędy na kury«, jak u nas i u Czechów. Obok greda Słowieńcy mówią także gred (2-gi przypadek: gredi, rzeczownik żeński), a niegdyś wszyscy Sło­wianie używali także formy \*grędelь, skąd polskie grządziel, grudziel (2-gi przyp. grządzieli i grządziela), bułgarskie gredel, ruskie hrjadil (skąd rosyjskie grjadil), a może i formy \*grędelь, skąd czeskie kři­del, słoweńskie gredel w znaczeniu »żerdzi, drąga«, skąd potem znaczenie »dyszla, drąga u pługa«. Jak naszemu grad odpowiada niemieckie Grund, tak naszemu grzęda (= starosłow. gręda) odpo­wiada niem. Grind. Jakoż staroislandzkie Grind (rodzaj żeński) oznacza »obramowanie, okratowanie, ogrodzenie«, a właściwie »żer­dzie« (zbiorowe). Jest w staroniemczyznie i wyraz grinlil, grindil, krindil w znaczeniu »Querholz, Riegel«, a także »Balken, Stange, Deichsel«, ale wyraz ten wzięty niezawodnie z języków słowiań­skich, jak to zaznaczył już A. Brückner 1), a zaczem przemawia i staroangielskie grindel 2). Naszemu grąd, gręda odpowiada staropruskie grandico a znaczy «dyl«, litewskie grandai »łaty« na bu­dowli, pa-granda »dyl«; łotewskie grōdi, grōdes (I. m.) »drzewo, drzewo do ocembrowania studni«. Naszemu grzęda (= starosłow. gręda) odpowiada litewskie grindis a oznacza grubą deskę«, »dyl«, a również pa-grindai przykrycie mostu z dylów, właściwie »dyle, belki«; łotewskie grids, grida »podłoga (chodnik), dyl«. Naszemu grąd, gręda odpowiada zupełnie łacińskie grunda, a oznacza »na­krycie, dach, namiot, dom«, pierwotnie oczywiście »chodnik, pomost ułożony z dylów, belek«. Jak w języku łacińskim obok czasownika gradior »idę« mamy rzeczownik gradus, który oznacza nie tylko »krok«, właściwie »chód«, ale także »stopień«, tak w językach sło­wiańskich obok czasownika grędą-gręsti »idę-iść« mieliśmy także (obok gręda = naszemu grzęda) formę \*grędъ (= naszemu \*grządź) w znaczeniu »stopień, warstwa«, skąd po dziś dzień w języku sło-

l) A. Brückner. Cywilizacya i język 29.

\*) Dr. E. Berneker. Slavisches etymologisches Wörterbuch.

XII. 7

PORADNIK JĘZYKOWY

103

wieńskim wyraz gred (2 przyp. 1. p. gredi, rzeczownik żeński) »sto­pień, warstwa«, a w I. m. gredi »schody«.

Ponieważ wyraz grąd, gręda, grzęda w przeciwieństwie do wody oznaczał, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, chodnik, potem suchy ląd i wyżynę, »pagórek, szczyt« stąd wyżej już zacytowane staropolskie grędzi, starosłowiańskie grądъ, serbo-kroackie grudi, słoweńskie grodi, rosyjskie grudi, czeskie hrudi i t d. oznacza »pierś, piersi«. Z tegoż samego znaczenia »wyżyny«, »pagórka«, »szczytu« wyłoniło się w niemieckim języku znaczenie »krosty, głowy« i stąd to właśnie niemiecki Grind (= słow. \* \*gręd, naszemu grzęda) oznacza »krostę i głowę« \*).

Z naszym wyrazem grąd, grzęda spokrewniony jest wyraz ła­ciński grandis »wielki«, a właściwie »wyniosły«, nad otoczenie »wystający«, skąd włoskie grande »wielki« i francuskie grand »wielki«. Do tej samej rodziny wyrazów należy także łaciński rze­czownik gradus »krok, stopień« i gradior »idę«, skąd gressus »krok«. Gradus różni się w pierwiastku od grandis tylko brakiem spół­głoski nosowej n. Coś podobnego zachodziło w tym wyrazie i w ję­zykach słowiańskich.

Obok form grąd, grzęda i t. d. mieliśmy w tem samem zna­czeniu i formę \*grad. W tej postaci wyraz ten w językach słowiań­skich zamarł w czasach bardzo dawnych, ale pozostały po nim wyrazy pochodne, jak grań (= grad-ń) i granica, uformowana od wyrazu grań, jak dziewica od dziewa, jak synowica od synowa, grzesznica od grzeszna i t. p. Wyraz niemiecki Grenze pochodzi z języka polskiego\*). Grań w języku starosłowiańskim oznacza »głowę«, podobnie jak niemieckie Grind (= naszemu grzęda), które to znaczenie, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, wyłoniło się ze zna­czenia »wyżyny«, »pagórka«, »grzbietu górskiego«, »szczytu«. Z te­goż samego znaczenia wyłoniło się znaczenie »końca, brzegu, kra­wędzi, granicy, kąta«, jakie wyraz grań ma u nas, a po części i w innych językach słowiańskich. Po rusku hrań oznacza »granicę, brzeg, kant«, po rosyjsku grań »granicę«, po łużycku grań, hrań »kant«. Obok formy grań (= gradń) była niegdyś i forma grana (= gradna) i grano (=gradno); skąd staroczeskie hrano a dzisiejsze hrana w znaczeniu »krawędź, kant, granica«, skąd bułgarskie, serbo-kroackie i słowieńskie grana, granka w znaczeniu »gałęzi, gałązki«; skąd podobno i nasze grono, górne łużyckie hrań, hrańka,

') Kr. Kluge. Etym. Wörterbuch d. deut Sprache.

\*) Kluge Fr. Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache. Dr. E. Berneker. Slav. Etymol. Wörterbuch 346.

104

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 7

dolnołużyckie grań, grańka w znaczeniu naszego »grono«, pier­wotnie zaś »gałązka, latorośl, koniec, szpic« \*).

Wyraz \*grad znaczył w językach słowiańskich także »krok, stopień«, skąd powstało w południowych językach słowiańskich (w słowiańskim i serbsko chorwackim) zdrobnienie \*gradic, także już nieistniejące, ale formę tę przejęli od Słowian południowych Węgrzy i stąd w ich języku wyraz grádics, garádics w znaczeniu »stopień, schód«\*). W związku ze słowiańskim \*grad-» stopień« po­zostaje niewątpliwie got. Grid-»krok, stopień« i śred.-niem. grād »ość rybia, grzbiet górski, grzbiet«.

W gwarach ludowych naszych wyraz grań brzmi także groń, gróń< gruń i oznacza »wzgórze, górę, grzbiet górski, łańcuch górski, krawędź, brzeg« \*).

Wyraz granica w znaczeniu, jaki ten wyraz ma w naszym języku, znany jest wszystkim językom słowiańskim, więc musiał być znany i językow i starocerkiew nosłowiańskiemu, ale nam go źródła tego języka nie przekazały. Po cześku brzmi ten wyraz dzisiaj hranice i oznacza także »stos drzewa, stos, rusztowanie«, właściwie »sterta, kupa«. S. Matusiak

1. ROZTRZĄSANIA
2. O tytuły rosyjskie.

Jak przetłómaczyć tytuły odpowiednich urzędników? Zawiadu­jącego (lub zarządzającego) okręgiem-nadzorcy (Надзиратель), rejo­nem — »Nadmostrszczyka« (Надсмотрщик), mając na względzie, że w urzędach celnych istnieją funkcyonaryusze (służba niższa)—»dosmotrszczyki« (досмотрщикъ), a np. na kolejach — dozorcy. (L. Sf.)

9

1. Ucząstek — po polsku?

Jak przetłómaczyć wyraz rosyjski »ucząstek" (участокъ)?

Na to zapytanie była już wprawdzie dawana odpowiedź w je­dnym z roczników »Poradnika«, ale niedostateczna. Teraz więc za­pytuję o to samo jeszcze raz. objaśniając co następuje.

W podziale administracyjnym Królestwa istnieją następujące nazwy, dla oznaczenia granic działalności urzędników (naprz. akcy­

•) Dr. E. Berneker 1. c.

’) Pr. Miklosich, Die slavischen Elemente im Magyarischen 75.

•) I. Karłowicz, Słownik gwar polskich.

XII. 7

PORADNIK JĘZYKOWY

105

zowych), poczynając od większych, a kończąc na najmniejszych: Za­rządy (управленiя) np. na 2 lub 3 gubernie, Okręgi (Округа), jako części zarządu, »części« okręgów (»участки«) i rejony (»paioны« lub »районы«), wchodzące w skład »części« (участконъ). Te ostatnie na­zywają tu nieraz »rewirami«, ale ponieważ to nazwa przyswojona, więc, czy nie dałaby się zamienić na odpowiedniejszą? (L. St).

* Na oba powyższe zapytania odpowiedzieć nie umiemy i uwa­żamy tłumaczenie tych nazw za trudne i bezcelowe. Należałoby ra­czej zastąpić je istniejącemi lub dawnemi nazwami polskiemi, ale czy te dadzą się spopularyzować?
1. Włóknisty czy tkacki?

W Nrze 4 i 5-ym »Poradnika« zganiono wyrażenie: »przemysł włóknisty«, proponując niemieckie słowo »Textilindustrie« nazwać przemysłem tkackim. Krytyk widocznie nie wie, że »Textilindustrie« obejmuje zarówno tkactwo, jak przędzenie, bielenie, farbowanie i t. d., jednem słowem całokształt operacyj, dokonywany z włóknami. Przemysł włóknisty jest wyrażeniem szeroko rozpowszechnionem.

Petersburg. (E. Trepka).

* Powiadają, że na upór niema lekarstwa. Jeżeli tedy nie argu­menty rzeczowe, językowe, ale osobiste upodobanie gra rolę, niema co roztrząsać. Włóknisty znaczy podług Lindego: »mający włókna, pełen włókien«, natomiast tkacki do tkacza należący«. Otóż czy to cechuje przemysł tkacki, że posiada włókna, (posiada je i rolnik i producent!) czy też to, że te włókna przerabia, tka. Mnie się zdaje, że to drugie jest typowe dla przemysłu i jeżeli wyrażenie »przemysł włóknisty« jest »szeroko rozpowszechnionem« to śmiem twierdzić, że »przemysł tkacki« nie ustępuje mu zupełnie, bo jest wyrażeniem prastarem. Że w wyrazie »tkacki« nie mieści się i bielenie i farbowanie, to niezawodnie, ale nie mieści się ono i w przymiotniku »włóknisty«, bo niema prawie wyrażenia w języku, któreby zupełnie pokrywało pojęcie.
1. Dramatyk czy dramaturg?

Wyrażenie »dramatyk« spotykam często w sprawozdaniach teatralnych. (St. J).

* Dramaturg jest wprawdzie nazw ą obcą. grecką ale logiczną i jasną: tworzący dramaty. Dramatyk natomiast jest wytworem nieuctwa, bo z greckiego przymiotnika dramatikós = dramatyczny — przenosi znaczenie na dramaturga a to pod wpływem takich utwo­

106

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 7

rów jak: gramatyk, astmatyk, lunatyk i t. p. Czemuż nie nazywają »komedyopisarza«, komikiem? Przecież to podobna formacya!

1. Napuszoność czy napuszystość? (St. J.).
* Pierwsze utworzono od imiesłowu biernego napuszony, drugie od przymiotnika napuszysty. Wprawdzie tedy mają oba prawo do życia, atoli napuszystość jest więcej prawidłowym tworem.
1. Podłość czy podłota? (St. J.).
* Nie byłoby nic złego w formie podłota, bo utworzona zu­pełnie prawidłowo, ale na co szukać »podłoty«, skoro mamy dość »podłości«. Przecież znaczenie to samo, a nawet niema odcienia.
1. » Przywłaszczyciel korony« zam. ten, który sobie przywła­szczył koronę... (Tad. Grabowski O Słowackim). (St. J.).
* Rzeczownik powyższy już dosyć utarty i pospolity, a przez zwięzłość (zamiast opisu całem zdaniem) daje stylowi większą jędrność
1. Romantyzm czy romantyka ? (St. J.).
* Tylko romantyzm jako oznaczenie pewnego kierunku w li­teraturze. Romantyk to ten, który hołduje temu kierunkowi, a ro­mantyka to chyba niezgrabnie utworzona nazwa na ogólne okre­ślenie na wzór fizyka, matematyka i — trafika.
1. Strateg czy strategik ?

Wyraz strategik częściej napotykamy w naszej mowie. Czy i strateg jest poprawny? (S. J.).

* Strateg jest skróconem słowem greckiem zam. »strateg (os)« — utarło się u nas »strategik«, tak jak »taktyk«.
1. »Zatamowywam oddech« (Л. Szymański: Dwie modlitwy).

Lepiej: tamuję oddech?.. (St. J.).

* Forma powyższa utworzona bez znajomości etymologii pol­skiej. Od czas. zatamować mającego znaczenie dokonane nie można tworzyć nowej formy \*zatamowywać, ale uzupełnia się go istnie­jącą formą niedokonaną tamować. A więc »tamuję oddech«.
1. Sala ćwiczebna.

W jednym z dzienników popularnych, wychodzących we Lwo­wie, znalazłem przymiotnik »ćwiczebny«, który mojem zdaniem

XII. 7

PORADNIK JĘZYKOWY

107

jako wstrętny nowotwór zasługuje na bezwzględne potępienie. O ile mi wiadomo, słownik języka polskiego nie zna takiego przymiotnika i spodziewać się należy, że świeży ten natręt nie dozna u nas go­ścinnego przyjęcia. Musi nieborak wracać ze wstydem tam. skąd przybył. Co też to nie dzieje się z tym biednym językiem naszym! Dlaczego nie mamy mówić i pisać »sala do ćwiczeń«. (St. J.).

* Ćwiczebny jest utworem towarzystw sokolich, które z języ­kiem obchodzą się jak — z maczugą, chociaż ich czasopismo wypi­sało na swem czele »szanujcie język ojczysty«. Co za ironia! Dru­howie sokoli nie »ćwiczą się« ale »ćwiczą« nie wiadomo kogo, skoro druh mówi do druha »ćwiczyłem przez dwie godziny«. Warto zapytać: kogo? czy też dopowie opuszczony zaimek: »się«. Ponie­waż nieliczne przymiotniki, podobne jak możebny, potrzebny wyra­żają raczej możliwość, niż charakteryzują miejsce czynności (rzeczny, polny, górny, dolny...) przeto ćwiczebny nie mieści się między nimi i nie oddaje pojęcia, sala do ćwiczeń gimnastycznych.
1. Budowla — 2 lmn.?

Sądzę, że budowli a nie budowl, jak czytam w jednym nrze "Tyg. Ill" (St. J.).

* Budowla ma 2 lmn. równobrzmiący z 2 lpoj.: budowli. Podobnie mają inne rzeczowniki żeńskie typu ziemia i pieśń: ziemi,, bani, pieśni, tarczy, przepaści i t. p.
1. Zemścić się nad kim?

Sądzę, że poprawniejsze jest wyrażenie: zemścić się na kim, zemsta, wywarta na kim... Trawić czas nad czem, czy na czem?

(St. J.).

* Jest to przykład zmiany składni przed wpływem drobnej odmiany znaczenia. Ktoś wyobraża sobie, że »trawiąc« czas siedzi nad książką, łączy to tedy z tą czynnością i mówi: »trawię czas nad książką«. Podobnie rzecz się ma i ze składnią czasownika: mścić się na kim. Przeniesiono znaczenie na ten czasownik, jakby góro­wania, przewagi nad wrogiem i złączono to z czasownikiem tem łatwiej, że w wymowie między przyimkiem na a nad nie wielka różnica.
1. Po przeczeniu nie 2 czy 4 przyp.?

»Nie pytał ja o nic« zam. jej (Tad. Konczyński: »Zawrotne drogi«).

Prądzyński i Bem nie czuli się na siłach dźwigać na swoich

108

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 7

barkach losy państwa. Może: losów p. [Józef Białynia Chołodecki: Powstanie listopaoowe).

A choć marzyli za młodu (Filareci i Filomaci), że wspólnemi siłami odzyskają wolność utraconą, nie było im danem, jak

i nam także, powitać »jutrzenką swobody« i zanucić hymn zmartwychwstania. (Fel. Przyjemski: Proces filarecki).

Czy w zdaniach tych nie powinno być raczej po przeczeniu

1. przyp. n. p. jutrzenki sw. i hymnu zmartwychwstania? Czy wogóle

wyrażenia: nie było, nie jest mi danem są poprawne i czy użyte z przeczeniem nie wymagają po sobie biernika? (St. J.).

— Zatracanie tej właściwości, która jest cechą polszczyzny, t. j. składni dopełniacza po przeczeniu, jest dziś rzeczą pospolitą i coraz mniej razi ucho nawet ludzi czułych. Zaczyna się od tego, że się rozumuje w zwrocie: »nie było im danem powitać jutrzenką« należy nie do było i nie ma wpływu na czas. przechodni »powitać«. Rozumowanie to fałszywe. Czy jest zaprzeczony sam czasownik bezpośrednio, czy pośrednio przez jakieś słowo posiłkowe lub po­mocnicze (bądą, mogę, chcą, wolą, itp.) zawsze dopełnienie rzeczo­wnikowe musi mieć formą dopełniacza; a więc i w tym razie ma być: »nie było im danem powitać jutrzenki swobody« i w powyż­szym przykładzie: »nie czuli się na siłach dźwigać los ów państwa«. Za tego rodzaju zaniedbaniem idą potem takie błędy, jak »nie pytał ją o nic« a następnie: »nie dał książkę« i inne podobne. Początek za wrogimi językowi polskiemu żywiołami uczyniony — tylko tak dalej a zbliżymy się łatwo do — żargonu...

1. POKŁOSIE.

1. Czy nowości słownikowe?

W 4—5 zesz. »Poradnika językowego w artykule o języku Sieroszewskiego czytamy zdanie, że jego właściwości językowe są to czasem »odstępstwa« głosowani i odmiany od zwykłego średniego języka literackiego, a czasem znowu nowości słownikowe, które utrwalić warto w zapiskach, jako tworzywa do dziejów mowy naszej«.

Rozumiem doskonale, że prócz ludu twórcami języka, tymi, którzy go rozwijają, są przedewszystkiem artyści słowa. Ale jak­kolwiek nie zgadzam się z Niemojewskim, który odmawia »grama-

XII. 7

PORADNIK JĘZYKOWY.

109

tykarzom« prawa do poprawiania pisarzyartystów, nie sądzę, by u pisarzy nawet tak dobrych i wytrawnych, jak Sieroszewski, każda nowość bezwzględnie zasługiwała na wyżej przytoczone określenie.

Artysta słowa szuka przedewszystkiem wyrazów możliwie do­kładnie oddających jego myśl, nie zawsze dba jednak o czystość języka. Takim właśnie jest Sieroszewski.

Pisarz ten, jak wiadomo, długie lata spędził w głębokiej Rosyi, przejął się duchem języka rosyjskiego i w utworach swoich często używa wprost czysto rosyjskich wyrazów pisanych polskiemi literami. Jestem przekonany, że wiele »nowości« Sieroszewski użył nie z świadomością tworzenia nowego wyrazu lub nowej formy języ­kowej, lecz wprost nieświadomie wziął żywcem z języka rosyjskiego.

»Piękne a nowe wyrażenie«: »me w twoim ty jesteś rozumie« to litera po literze: »не въ своемь ты yмѣ«.

A dalej: »od nowa« (od dosyć dawna zresztą wprowadzone i często używane w literaturze modernistycznej) = снова; zapodejrzał = заподозрилъ; założnik = заложникъ (litera po literze!); nosza = нoшa; szerść = шерсть;

Poganiał ich (woły) to przecież po polsku wprost błędne, ale po rosyjsku tylko tak się mówi; w rówień = въ ровень; ciem = темь ( тьма); pylna droga = пыльная дорога; szmygnęła = шмылнула; podoknie = подоконникъ; pluchota = плюхa;

z ustat ku od rosyjskiego устать — zmęczyć się.

Lgnąć w błocie jest chyba niewątpliwie błędnie użyte zamiast brnąć.

Klusek — nader pospolity błąd warszawski.

Parękroć razy — również częsta tautologia warszawska.

Chyba to wszystko nie są »nowości słownikowe warte zano­towania«, nie »tworzywa do dziejów mowy naszej«, lecz zanieczysz­czenia polszczyzny wyrazami czysto rosyjskiemi, tylko napisanemi polskiemi literami, albo powtórzenia względnie niedawno utartych błędów pospolitych.

Proszę nie brać mi za złe, że jakkolwiek nie jestem języko­znawcą wogóle ani zawodowym znawcą języka polskiego w szcze­gólności, ośmielam się zabierać głos w tej sprawie, ale proszę mi wierzyć, kieruje mną — wydawcą zamiłowanym książek polskich

110

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 7

(wprawdzie tylko naukowych) — jedynie dbałość o czystość pol­szczyzny.

2. Pokłosie gwarowe.

Kiedym właśnie robił korektę wymienionego artykuliku, spotka­łem się z autorem- omawianego w artykule utworu. Skorzystałem oczywiście skwapliwie ze spotkania, aby wyświetlić niejasne dla mnie kwestye. Rezultat naszej konferencyi popiera niezbicie moje prze­konanie o potrzebie albo powiedzmy łagodniej pożytku słowniczka przy utworze, gwarą przetykanym. Nawiasowo muszę skonstatować, że p. Kreczowski musiał bardzo pobieżnie czytać »Drzewiej«, kiedy mógł wygłosić zdanie, że Orkan »tworzy język... nie wymagający czytania ze słownikiem w ręku etc«., (cf. Krytyka R. XIV. Czerwiec 1912 str. 356) — albo też należy nasz krytyk do kategoryi wtajem­niczonych, »wyczuwających« znaczenie wyrazów. W korekcie trudno już było zmiany wprowadzać, odłożyłem tedy rzecz do na­stępnego numeru, uzyskawszy zgodę uprzejmej Redakcyi, jakoteż autora omawianego utworu.

Przedewszystkiem okazało się, że moje skrupuły co do gwa- rowości niektórych wyrazów były po części słuszne. Co do »tchy« »mławy« i »opielania się« to prawo własności należy w całości do Orkana. Wartość językowa tych nowotworów nie jednaka. »Tcha«— wyraz poprawnie zbudowany i robi zupełnie dobre wrażenie. »Mława« ma być rzeczownikiem; tworząc go, myślał autor o trawsku prze­gniłem, leżącem na młace. naniesionem przez wody czasu roztopów. Myślę, że do powstania tego wyrazu przyczynił się może także przy­miotnik mdławy. Mielibyśmy tu więc do czynienia z produktem t. zw. kontaminacyi: młaka + mdława. Ale te dwa momenty określają rzecz dostatecznie tylko dla twórcy wyrazu, nie dla czytelnika. Jeszcze gorzej ma się rzecz z »opielaniem się«. Stworzył tu autor wyraz w sposób mechaniczny, dla rymu, narzucając mu znaczenie: »zanu­rzania się«. Czy miał prawo łudzić się, że czytelnik zrozumie? Spo­sób to tworzenia wyrazów wcale nie do naśladowania. Takie znów mechaniczne wybrnięcie z trudności rymowej wcale nie przynosi chluby Orkanowi — poecie...

Co do »słynów« twierdzi autor, że lokalne, toż co do »spiorów«, dodając jeszcze, że ten ostatni wyraz słyszał wielokroć od ojca — wobec czego muszę uwierzyć w ich gwarowość; natomiast gwarowość »słynów« dla mnie w dalszym ciągu problematyczna, mimo zapewnień autora — nicby dziwnego nie było, gdyby się co do tego łudził. Nawiasowo zwrócę tu uwagę na używany w tamtych stro­nach czasownik »słychnąć« w stałym zwrocie: »co słychnąć?« —

XII 7. PORADNIK JĘZYKOWY 111

wymowa tego czasownika jest »słyhnąć« (h przydechowe!) wzgl. wprost »słynąć«.

Prócz »tchy«, »mławy« i »opielania się« pokazało się, że wię­cej jeszcze wyrazów trzeba Orkanowi »przywłaszczyć« (co w tamtej­szej gwarze znaczy: zrobić czyjąś własnością, czyli w tym związku: przypisać). Należą tu wyrazy: »ostojny«, przymiotnik bardzo szczę­śliwie wymyślony, prawdopodobnie produkt kontaminacyi: czas. ostać się + przym. dostojny i »zahaja«, którą Orkan uzyskał przez dodanie przyimka za do znanej mu z miejscowej gwary »hai« = deszcz z wichrem.

Wspomniałem wyżej o możliwości łudzenia się autora co do źródła wyrazu. Taką możliwość dopuszcza Orkan przy czas. »cieńknąć«, a co do źródła czas. »mżeć« nie wypowiada się zupełnie stanowczo.

»Płażę« ze znaczeniem płaszczyzny, jak podaje, wziął gdzieś ze swojej lektury, skąd nie pamięta. »Gamratów« oczywiście w swojej gwarze nie zna — podjął termin staropolski, nie powiedziałbym, żeby zbyt szczęśliwie.

Tyle co do kwestyi źródeł wyrazów. Troszkę obszernie się o tem rozwiodłem, można było krócej. Ale myślę, że sprawa tego warta; są to rzeczy zasadniczego znaczenia, tak dla językoznawcy, jak dla artysty: chodzi tu o drogi i granice tworzenia wyrazów. Nasuwa się też tu trudna kwestya taktownego wyboru gwarowych wyrazów i forma — ale o tem przy innej sposobności.

Przechodzę do wyjaśnienia znaczenia paru wyrazów, które z konieczności pozostawałem w Pokłosiu etc. bez wyjaśnienia:

Giborzyna = wierzbówka, Epilobium angustifolium.

Kłozić się = przewalać się jedno przez drugie; gdy jedno z dwojga spoczywających na łóżku leży niespokojnie, przewraca się, można się do niego zwrócić z wymówką: »co sie tak kłozisz?«.

Do nawrotu dodał Orkan przyczynek, pomagający do zrozu­mienia powstania tego zwrotu: »Garda posyła chłopaka: »»Idź ta do te a do te izby po to a po to, a pytaj o nawrot«« — chłopiec idzie, prosi, dają mu przedmiot żądany i »»nawracają«« w progu, wypychają, żeby nie siedział«.

Dźwignia ozwodna = dźwignia o długiem ramieniu, zataczającem wielki łuk.

W wierszu 12 od dołu na str. 86 zeszytu czerwcowego za­kradła się pomyłka druku, ma być mianowicie nie: »rakwu«, ale »rakw, -u«. Otóż okazało się, że wyraz ten używany w tamtejszej gwarze tylko w liczbie mnogiej: »rakwy,-ów«, a oznacza grzebień drewniany, służący do »rakwowania« lnu t. j. do obrywania go

112

PORADNIK JĘZYKOWY

XII. 7

z główek k w grupie kw sprowadza się do pierwotnego ch, na co też wskuzuje postać tego wyrazu »rafy« w SGP. V. 5, umieszczona (czy słusznie?) s. v. »rafa = żelazna obręcz na kole u wozu«, cf. też stpol. fała, łifa za chwała, lichwa.

Do wyrazu »smyńce« dostałem objaśnienie, że w tamtejszej gwarze oznaczają one z wielkiej oddali widziane pasma deszczu.

Sojki = woły siwe, długorogie ze Śpiszu. Nawiasem zaznaczę, że miały one stać nie w wierszach 12—14 od góry str. 85, ale po wierszu 7 od dołu na str. 86 zeszytu czerwcowego.

»Stuchlikanie« utworzone od onomatopoetycznego tworu »stuchlik-stuchlik«, naśladującego głos drozda.

»Zatrącenie« od czasownika »zatrącić« = tak uderzyć np. ka­mieniem owcę czy wogóle bydlę pod serce czy w głowę, że padnie napozór martwe, w rzeczy omdlałe.

Inne uwagi: »howiedź« wedle Orkana postać używana przez starsze pokolenie, też miejsc, »po lasoch«, który jednak oczywiście, mojem zdaniem, nie polega na kontynuacyi dawnego stanu cf. stpol. miejsc, na -och. ale na wpływie słowackim — taką końcówkę mają też gwary polskie na węgierskiej stronie, jeżeli dobrze sobie przy­pominam z lektury Malinowskiego Powieści spiskich. »Mloc« ma do­pełniacz »mlocu«. W wyrazie »otukno« Ar nie jest pomyłką druku — tak też mówią w Poroninie, jak mię objaśnił P. Inż. Galica, rodem z Poronina — przejście chyba fonetyczne, dyssymilacya, nie analogia, bo i do czego?

Co do »źroczno« Orkan obstaje przy gwarowości tej właśnie postaci z o — mamy więc do czynienia z dubletem, bo ja notowa­łem »źracno«.

Zakopane. Edward Klich.

Ukończono druk d. 1. lipca 1912.

Przedruki w całości lub w części dozwolone tylko z podaniem źródła.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell., w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.